

Laudacja dla Twórcy Encyklopedii FUJI

Wprawdzie d'Alembert, Diderot, Wolter i inni wielcy encyklopedyści mogą spać spokojnie, gdyż piłkarska encyklopedia FUJI, nie zagrazi ich fundamentalnemu dziełu, atoli nie tylko na polskim rynku wydawniczym dorobek Andrzeja Gowarzewskiego przechodzi do historii ruchu edytorskiego i życia futbolowego. Osobiście podziwiam Go za zmysł biznesowy, pozwalający utrzymać się na trudnym rynku przez dwie dekady, zwłaszcza, że jakość kolejnych roczników i monografii klubowych, związkowych staje się coraz lepsza zmierza w kierunku wręcz monumentalnym. W odróżnieniu od tandetnej produkcji rozmaitych opracowań statystyczno-historycznych roczniki GiA łączą w sobie troskę o wierność faktom, troskę o polszczyznę, a także w wątkach publicystycznych, rozmach stylistyczny, dawno temu wykształcony w reporterskiej służbie. Najwięcej ma Mu do zawdzięczenia polskie piłkarstwo za to, że zdołał je zdokumentować w sposób niezwykle kompetentny. Przede wszystkim uporządkował nurt reprezentacyjny tej dyscypliny sportu, co pozwoliło raz na zawsze skończyć z anarchią domorosłych historyków. Największym dłużnikiem katowickiej oficyny pozostaje PZPN, niedoceniający ogromu włożonej pracy w ethos dyscypliny. **Brakuje** zwłaszcza encyklopedycznej wiedzy i błyskotliwej inteligencji Andrzeja w chwilach, kiedy wokół pezetpeenowskiej łajby szaleją wichry unicestwienia. Kolejni sternicy samobójczo rezygnują z rady i dorady człowieka, który nie tylko o piłce wie wszystko, ale jeszcze żywi wobec niej serdeczne uczucia, nawet wówczas gdy ona na nie zasługuje. Mówię o dokonaniach Andrzeja z pozycji obiektywnego recenzenta, chociaż o sterylnej bezstronności, w moim przypadku, nie da się rozvodzić. Kiedyś wyznaczył mi rolę następcy Krzysztofa Mętraka, na felietonowym poletku. Stawiam to wyróżnienie wyżej aniżeli przyznane mi ongiś dwa Złote Piora i medal Kalos Kaghatos...

Ryszard Niemiec

28.10.2010